Nr. 2. Lwów, piątek 2 stycznia 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY.
We Lwowie mies. . . . kor. 13·—
Z dostawą do domu . kor. 15·—
Na prowincyi mies. . . kor. 15·—
W innych państwach . kor. 17·50

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K
Pod kreską wiersz . . . . 5 K
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena numeru pojedynczego: 60 hal.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Sojusz przeciw bolszewikom.

Po roku pracy!

Za blisko stoimy wielkich epokowych zdarzeń zaszłych w ubiegłym roku, aby je objąć i następstwa ocenić. Tym trudniej ocenić role działających ludzi, grup, stronnictw, jeżeli rozważania mają być objektywne i sprawiedliwe.

Jednakowoż w Polsce, w państwie powstającym po stuletniej niewoli, gdzie życie gospodarcze, rozwój kulturalny, polityczno-społeczny w czasie tego długiego okresu był niejako podwiązany, już dziś uderza w oczy, że polska klasa pracująca, jako obóz rewolucyjny, jako obóz, który nigdy nie znał kompromisu z niewolą, — w okresie rozpadnięcia się potęg zaborczych, — wykazała najwięcej samodzielności, i energii, okazała się najwięcej czynnikiem gotowym do historycznej roli, jaką w istocie odegrała.

Mieszczaństwo słabe, potulne, nikłe w niedorozwoju gospodarczym tknięte drobnomieszczańskim prowincyonalizmem, nie wytworzyło własnej ideologii, nie wykazało „światoburczych" sił ani ambicyi, ujęcia władzy w społeczeństwie.

Nawet w Galicyi było mieszczaństwo kopciuszkiem, stojącym w ogonku szlacheckim, — jedyny przedwojenny ogonek! — mieszczaństwo, które szlachta galicyjska (w istocie jest galicyjską) traktowała z pogardą i lekceważeniem, nazywając „ślepymi węgorzami". W Królestwie tym bardziej nie ma mowy o mieszczaństwie i jego ideologii, choć pozornie warunki były korzystniejsze ze względu na przemysł i warunki gospodarcze. Jeszcze gorzej przedstawia się mieszczaństwo w Poznańskiem.

Chłopstwo wychodzi na arenę życia publicznego późno, nosząc z sobą wszystkie ujemne cechy pańszczyźnianej niewoli nie pozwalającej sięgnąć poza horyzont stanowy, chłopski. Masa jednak a płynące z niej poczucie siły, daje chłopom pole dla daleko idącej ambicyi...

Pozostaje szlachta. Ta jedna ma gotowy program, gotową ideologię, taką jednak, że w chwili przewrotu, nie ośmieliła się sama narodowi ją zaprezentować.

Program to prosty wyrosły z najbliższego otoczenia: ekonomski, i naturalnie ekonomski apetyt do władzy.

Zasadnicze cechy tych grup pozwoliły z góry niejako ocenić rolę, jaką odegrały w okresie olbrzymiego przewrotu, jaki się dokonał w roku ubiegłym i jaką odegrać mogą w przewrocie przed którym w latach najbliższych stoimy.

Już w okresie wojny obóz rewolucyjny więc klasa pracująca była siłą najbardziej czynną i twórczą. Jej aktywizm, nie mający nic wspólnego, z aktywizmem konserwatystów krakowskich, polegał na tworzeniu siły samej, która w warunkach korzystnych rozwinęła się w siłę państwową, umożliwiającą ukonstytuowanie się wewnętrznej, tak trudne na terenie trzech zaborów.

Dalsze wypadki są tylko konsekwencyą, następstwem, tego faktu tj. objęcie władzy przez Piłsudskiego i rząd Moraczewskiego.

Rząd Moraczewskiego utrzymał się nie długo, jego program, a raczej rządu Lubelskiego, przeprowadzają rządy ludzi stojących na dyametralnie odmiennych stanowiskach!...

Rząd Paderewskiego, który był człowiekiem wymodlonym przez narodową demokracyę, przeprowadza wybory do Sejmu na podstawie proporcyonalnego prawa głosowania i reformę rolną, jeden z najbardziej rewolucyjnych postulatów.

Rząd nowy p. Skulskiego, bardziej reakcyjny niż Paderewskiego przeprowadza ośmiogodzinny dzień pracy!

I dzieje się to wszystko na terenie sejmowym wśród zajadłej walki olbrzymiej większości przeciwko grupie 35 socyalistów!

Cóż więc jest właściwie, czy nie ma reakcyi, czy też trzydziestu pięciu ludzi, tworzą na arenie politycznej, jakąś niesamowitą siłę, którą powalają większość, otwierając drzwi na ścieżaj dla dalszych zwycięstw, dla dalszych sukcesów. Tak jest w istocie! Tylko siła 35 przeciw 400, wcale nie jest niesamowitą, a siłą twórczej ideologii, zgodnej, z duchem czasu i warunkami natury gospodarczej.

Z tysiąca tego rodzaju faktów wyjęliśmy tych kilka dla charakterystyki, bo nie mamy zamiaru pisać sprawozdanie z działalności PPS. na arenie sejmowej.

Działalność ta wnika i przenika każdą pracę, staje się ona walką wręcz o każdy cal terenu, jest nieustanną i musi doprowadzić do pewnej wygranej!

A walkę tę prowadzi PPS. w warunkach trudnych, bo na dwa fronty: przeciw reakcyi z góry i reakcyi z dołu.

Rok więc 1919 pełen treści i zdarzeń epokowych, to rok zwycięskich wysiłków zorganizowanej, pod czerwonym sztandarem, polskiej klasy pracującej, to rok pracy!

Z otuchą stajemy u progu 1920 roku.

—o—

Naczelny Wódz do żołnierzy.

WARSZAWA. 31 grudnia. (Pat.). Dziś ogłoszono następujący rozkaz dzienny do armii: Żołnierze! Ubiegły rok pamiętny będzie w naszych dziejach jako pierwszy rok życia naszego na swobodzie. Byliśmy dotąd sługami obcych i żyliśmy w poniewierce tak, że Polak znaczył to samo na świecie, co niewolnik, a najsłuszniejsze nasze skargi odrzucano ze zniechęceniem jak się otrząsa od natrętnej i dokuczliwej muchy. W tem położeniu trwaliśmy 120 lat. Nic więc dziwnego, że gdy nam zaświeciło słońce wolności, to wszyscy, nie wyłączając i bardzo wielu z samych Polaków, patrzyli na nas dawnymi oczyma: Widzieli w nas naród słaby, wiecznie skarżący się na swoją niedolę i nie bardzo zdolny do rządzenia sobą: ot tak, ani żyć ani umierać. Teraz minął rok naszej wolności, rok pracy ciężkiej i żmudnej, rok podczas którego każdy z nas w swoim zakresie miał złożyć dowód do czego zdolny jest Polak, czy będzie świat zmuszać do szacunku, czy lekceważenia.

Żołnierze! Rad jestem stwierdzić, że wasza krwawa praca, że wasz codzienny trud i znój przyczyniły się znakomicie do utrwalenia naszej swobody i podniesienia wartości Polski w świecie. W pierwszej chwili zostaliśmy napadnięci i zagrożeni zewsząd przez złych sąsiadów, przyzwyczajonych do naszej słabości. Wasz to bagnet, wasza szabla, wasze piersi i wasza krew, odparły wszędzie zwycięsko nieprzyjaciela, utrwaliły granice i pozwoliły wszystkim obywatelom Polski spokojnie pracować wewnątrz kraju.

Cześć Wam Koledzy i chwała!

Póki imię Polski nie zniknie na świecie, póki jedno serce bić na niem będzie, póty nie zaginie serdeczna, wdzięczna pamięć o pierwszych żołnierzach swobodnej, niezależnej Polski. Przyjdą po nas nowi żołnierze polscy, którzy — co daj Boże — pracować będą w spokoju i pewności życia Ojczyzny. Nie będą już może żołnierze epoki burzy dziejowej.

Życzę Wam przy Nowym Roku, by wtedy ci przyszli koledzy przy swej pracy mogli z Was brać przykład i w spokojnej wsi czy mieście z dumą na nas wskazywać, mówiąc: Patrzajcie, to jest jeden, z tych, co słabej i wołającej o ratunek Ojczyźnie dali moc i trwałość życia. Podpisany: Józef Piłsudski, Warszawa, — 31 grudniaa 1919.

—o—

Ostrzeżenie przed samowolną emigracyą do Francyi.

WARSZAWA. 31 grudnia. (Pat.). Ministerstwo pracy i opieki społecznej komunikuje: Coraz częstsze wypadki emigracyi jednostek do Francyi, która to emigracya w niektórych okolicach np. w Łuckiem lub Kaliskiem zaczyna przybierać rozmiary masowe, zniewala ministerstwo pracy i opieki społecznej do zwrócenia uwagi tą drogą na niebezpieczeństwa, na jakie narażają się samodzielni wychodźcy.

Według bowiem ostatnich wiadomości otrzymanych z oficyalnych kół francuskich, obecna konjunktura rynków pracy we Francyi wyklucza możność wynalezienia zajęcia przez cudzoziemców, z wyjątkiem robót przy odbudowie zniszczonych obszarów we Francyi, do których jednak przyjmowani są jedynie robotnicy, zakontraktowani w kraju przez misye francuskie dla spraw robotniczych na polecenie państwowych urzędów pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami.

—o—

Polski rok 1919.

(ac) Z krwi i ruin wstająca Polska rozpoczynała dopiero piersią, ściśnioną jeszcze zaduchem grobów, oddychać. Pod łoną młodej wolności leżały jej spustoszone obszary, chodzili ludzie, nieoswojeni jeszcze z nowem życiem, a już zaległi, bo u wszystkich prawie jej rubieży wzdymały się fale wrogów, grożące zalewem. Cudem bohaterstwa stworzony front wielkopolski wstrzymywał nawałę niemiecką, rosyjskie wojska bolszewików docierały do granic byłej Kongresówki, niezłomne przedmurze wschodu, Lwów, grzmiał i błyskał ogniem dział, broniąc się przemocy. Bez wojska bez pieniędzy, bez skonsolidowanej państwowej i narodowej myśli, a co więcej bez skonsolidowanych poszczególnych części swego organizmu rozpoczynała Polska rok 1919.

W tych warunkach przed ogromem nieprzezwyciężalnych zda się trudów stał rząd ludowy Moraczewskiego. Wyszły z nieskazitelnie przechowanych tradycyi niepodległościowych wszystkich poprzednich rewolucyi polskich, ożywiony głęboką myślą odbudowy państwa i odrodzenia narodu na najszerszej pojętych, demokratycznych podstawach, czego dowodem były dwa wiekopomne akty: 8 godzinny dzień pracy i powszechne prawo wyborcze, znalazł się wobec nieufności szerokich warstw burżuazyjnego społeczeństwa, a co gorsza wobec sabotażu, zaprzeszczającego państwo, były powalić znienawidzony rząd socyalistycznego premiera. Najkrzykliwsi obrońcy polskości, ludzie z komitetu paryskiego, nie zawahali się przed zagranicą, której pomoc i przyjaźń była nam wówczas niezbędna, podkopać powagę i wartość pierwszego rządu polskiego i doprowadzili do tego, że koalicya usunęła się od nas.

Moraczewski ustąpił, miejsce jego zajął obwołany przez burżuazyę jako „zbawca" — słynny muzyk, Paderewski. Rządził — prawie rok cały, rządził wyposażony w wysokie protekcye, przyjaźń potentatów świata, w zagraniczne pożyczki, popierany przez wszystkie zachowawcze, finansami, wpływami i inteligencyą najpotężniejsze sfery w kraju, niezwalczany przez przeciwne stronnictwa — i oto w rezultacie zostawił swemu następcy Polskę w chaosie wewnętrznym, uginającą się pod brzemieniem nędzy, upokorzoną na zewnątrz szeregiem ciosów, zadanych ręką przyjaciół, ciosów, godzących w całość organizmu państwowego. Kompletne bankructwo polityki zagranicznej, rozprzężenie administracyjne olbrzymie długi państwowe, bezładna gospodarka finansowa i ekonomiczna, i wojna, wojna wlokąca się w beznadziejność, a przekleństwem ciążąca na narodzie, czego wszystkiego rezultatem jest nędza ludzkości i orgia lichwy i drożyzny — oto bilans rządów człowieka dobrej woli lecz słabej głowy politycznej, lawirującego wśród trudności bez programu, otoczonego kamarylą kobiet i ich faworytów, ulegającego wpływom kliki macicieli życia narodowego. Że mimo tego strasznego stanu wewnętrznego, którego państwo na dłuższy okres czasu przetrzymać nie jest zdolne, jesteśmy na zewnątrz czynnikiem potężnym, jesteśmy wielkim narodem, który już nie potrzebuje oglądać się na łaskę i opiekę cudzą, ale może według własnej woli wytyczać linie swych zadań na przyszłość — to zawdzięczać należy niepożytej energii i mocy życiowej, przechowanej w głębiach przez lata niewoli, która w najcięższych warunkach zdołała wybuchnąć wielkim aktem ofiarności i osłonić Polskę, wśród ruin i grobów swych synów stojącą, żelaznym murem żołnierzy przed naporem wszystkich tych wrogich żywiołów, co tłuką ją o jej ściany. Z tej energii, nagromadzonej i spotężniałej przez straszliwe lata próby, wyszedł jako jej symbol widomy, jako jej przedstawiciel wobec świata, jako jej kontynuator na dziedzinach nowego życia jeden tylko mąż — Piłsudski.

I można powiedzieć, że bez niego nie mielibyśmy tej Polski, jaką posiadamy. On, kowający jej miecz i puklerz, poprzednio w podziemiach, dzisiaj tym mieczem i puklerzem jak gromem błyskawicznym obwiódł jej granice. On z niczego wyprowadził wojsko, które rzucił na wszystkie zagrożone szańce, stał czyhających na łup nieprzyjaciół i sztandarom polskim kazał świecić jak ongi. Że nasza wewnętrzna słabość, będąca następstwem knowań tych ciemnych sił, które godzą w podstawowy trzon narodu i państwa, w lud polski, nie objawia się rozkładem aparatu państwowego, że znajdując się w sobie, jesteśmy w stanie obronić swą niepodległość, to dzieło, to twórczy czyn Piłsudskiego.

Rok 1919 — to rok wielkiej walki o wolność państwową i wolność społeczną. Pierwsza jest zapewniona dzięki potężnemu duchowi Naczelnego Wodza i bohaterstwu wojska; o drugą walkę i długo jeszcze walczyć musi lud polski.

Na zmurszałych bastyonach starych wieków z zaciekłym uporem stoi reakcya, nie pozwalając, by dusza narodowa stała się duszą milionów, by wolność, równość i niepodległość była udziałem wszystkich, którzy kośćmi swemi od prawieków użyźniają tę ziemię, pracą swoją od prawieków kontynuują i propagują jej życie. Ale są znaki na firmamencie polskim, zapowiadające wielki dzień zwycięstwa nowego ducha. Żywioł, który dziś wstrząsa filarami świata, nie ominie Polski, jak zapadłego cmentarzyska; co więcej, on już tchnął w nią swój ogień, aby rozgorzała i rozkwitła jak ogród rajski, gdzie żyć będą tylko ludzie niezależni i szczęśliwi. Czyn twórczego socyalizmu jest tym żywiołem, on drży coraz silniej w duszy polskiej, aż ją przetworzy i odrodzi. Rok 1919 — to rok, który zapłodnił młodą Polskę wielką ideą; wylać już ruń zieloną, więc i siew w pełni zejdzie.

—o—

Szczegóły planowanego zamachu stanu w Budapeszcie.

Pisma wiedeńskie podają bliższe szczegóły planowanego zamachu stanu komunistów węgierskich, o czem przed kilku dniami doniosły telegramy. Zamach miał na celu

wprowadzenie z powrotem republiki Rad na Węgrzech.

Burżuazyjna opinia rzuciła podejrzenie o współudział z komunistami na partyę soc. demokratyczną, która atoli oficyalnie przez swego ministra w rządzie, Peyera, oświadczyła, że z planowanym zamachem nic wspólnego nie miała.

Władze przedsięwzięły szereg aresztowań, przyczem udało się uwięzić głównego aranżera spisku, Władysława Szamuely go brata jednego z przewódców budapesztańskiej republiki Rad, Tibora, który — jak wiadomo — w chwili aresztowania popełnił samobójstwo. 4

Szamuely złożył wyczerpujące zeznanie, na podstawie którego odkryto cały plan zamachu na gmach opery, jakoteż plan zamordowania Horthy'ego.

Spiskowcy zdołali posiąść plan całej sieci kanalizacyjnej Budapesztu. 4

Miano wysadzić w powietrze operę poczem pałac narodowy

były „Burg" i to w czasie, gdy się w gmachach tych znajdować będzie wiele osób z burżuazyi.

Istnieją podobno dowody, że

w spisek wplątany jest Michał Karolyi

który był w kontakcie ze sprzysiężonymi (obecnie przebywa w Czechach) i że on miał stanąć na czele nowoutworzonej republiki Rad.

Obrazki bez retuszu

Nowy Rok.

Wybiła północ.

W buduarze, do którego wprowadził mię Czas, unosił się przenikliwy zapach chloroformu i kamfory, przesycający powietrze ową specyficzną wonią, znamionującą bliskość ciężko chorego.

Z za ciężkiej kotary, zwisającej nad kołyską, dochodziło ciche kwilenie noworodka, które po chwili przeszło w huragan krzykliwego płaczu.

Czas uśmiechał się blado. Na suchej, arystokratycznej twarzy tego gentlemena, błąkały się nuda i niewysłowiona ironia, maskowane chłodem skończonego światowca.

Czas chodził po buduarze szerokimi krokami. Zdawał się chwilę nad czemś myśleć, poczem podszedł do kołyski, gdzie noworodek darł się w niebogłosy i nagłym ruchem uchylił jedwabną kotarę.

— Le roi est mort, vive le roi! — zawołał z ironicznym uśmieszkiem, z którym mu tak było do twarzy.

— Umarł król, niech żyje król! — powtórzyłem mechanicznie za Czasem.

— — — — — — — — — — — — — —

— O, jakie to straszliwie nudne! — mówił Czas, kołysząc się na miękkim fotelu. — Co roku powtarza się ta błazeńska komedya, przy której z obowiązku asystować muszę — Co roku rodzi się nowe bydlę, zwane Nowym Rokiem, spłoszone przez starszego i znienawidzonego bydlaka, któremu na imię: Rok Stary.

Poprzedza to zdarzenie Noc Sylwestrowa.

Przy dźwiękach muzyki, przy orgii pijackiej, nieprzytomnych mężczyzn, w zawrotnym tańcu i wśród morza chuci, promieniującego z ciał samców, ku półnagim samicom, przeginającym się w lubieżnym tańcu — oczekuje się zgonu Starego Roku.

Trzeba mieć odwagę chcieć! — filozofował Czas dalej. — Wszyscy oczekują rychłego zgonu znienawidzonego starca, wszyscy czekają z naprężeniem tej chwili, kiedy Stary Rok — popularnie mówiąc — naciągnie nogami, a gdy przychodzi chwila zgonu, gaszą szybko światła, aby nie patrzeć, przekrzykują się i wrzeszczą, śpiewają, trąbią i biją w bębny, aby nie usłyszeć ostatniego jęku i charkotu przedśmiertnego, tego, na którego czekają do północy i myślą o tem ustawicznie, nawet w upojenie nagich ramion kobiet, przy dźwiękach kryształowych kruż pieniącego się szampana, w zawrotnym szale zmysłów i muzyki..

A ta głupia wiara w to, że Nowy Rok da czeredzie ludzkiej to wszystko, czego Rok Stary poskąpił lub odmówił. Czyż to nie śmieszne?... Rok w rok łudzą się ludziska, że właśnie „ten" Nowy Rok, a nie inny, da im spełnienie tego, na co sami nie liczą, w co sami nie wierzą — czego na świecie nie ma zresztą zupełnie. Łudzą się świadomie i czekają na spełnienie cudu bajkowego.

Szukają kwiatu paproci na kamiennych chodnikach wielkomiejskich — miłości w nierządzie — szczęścia wśród banknotcetli tęczowych — duszy, pod mikroskopem — wiary w katechizmie — a nadziei, w chwili przed śmiercią.

O ślepi i głupi!...

— — — — — — — — —

Oglądaliśmy noworodka, któremu na miano było Rok 1920. — Na brudnej pierzynce leżało chude, rachityczne dziecko, o smutnych oczach.

— Dziedzicznie obciążone! — zawyrokował Czas.

— Jakto? — spytałem, nie rozumiejąc dokładnie.

— A tak! — odparł Czas. — Ojciec: alkoholik, włóczęga, barbifix wojenny, paskarz i łapownik, zostawił wszystkie te przymioty synalkowi w spuściźnie.

— O, łajdak, świętej pamięci! — zawołałem oburzony

— A tak, tak! — kiwał melancholijnie głową Czas. — Atawizm nie jest pustą frazeologią naukową.

Patrz! — mówił Czas — odsłoniwszy dziecko z pieluszek, pod pozorem czystości. — Oto leży na tych cuchnących pieluchach dziedzicznie obciążony bęben, do którego ody piszą poeci na powitanie, z którego okazyi pisze się wstępne artykuły do gazet, kominiarze i listonosze, objawiają to radosne zdarzenie wszem wobec i każdemu z osobna; oto bęben, zmuszający wszystkie banki do robienia bilansów, urzędy, do załatwienia wszystkich „exhibitów", orkiestry do grania wesołych marszów, dozorców domów d

Posiedzenie Tymczasowej Rady miejskiej.

Pismo protestujące w sprawie prowizoryum. — Przeciw zarządzeniu min. Grabskiego. — Sprawy gminne. Życzenia noworoczne.

Początek wczorajszego posiedzenia Rady m. upłynął pod znakiem kwestyi walutowej.

Po odczytaniu przez sekretarza listów od rozmaitych miast (Wilno, Kosów, Rohatyn, Kuty) z protestem przeciw prowizoryum w Galicyi — r. Chajes w dłuższym przemówieniu wystąpił przeciw krzywdzącemu Małopolskę rozporządzeniu min. skarbu Grabskiego i przedłożył następującą rezolucyę do uchwały:

Rada m. Lwowa wychodząc z założenia, że relacya marek do korony może być ustaloną jedynie i wyłącznie przez Sejm Ustawodawczy, sprzeciwia się dwom ostatnim rozporządzeniom p. ministra skarbu zmierzającym do przesądzania tej relacyi.

Rada m. Lwowa widzi w tej zamierzonej relacyi 70 do 100 wielką niesprawiedliwość wobec całej ludności b. Galicyi i uważa, że jedyną podstawą do ustalenia relacyi może być tylko siła kupna obu walut, a nie dowolny niczem nieuzasadniony kurs wymienny nie odpowiadający przy powyższym zamiarze „nawet kursom giełdowym".

Z kolei r. dyr. Słuszkiewicz poddał ostrej a uzasadnionej krytyce zarządzenie min. Grabskiego i wniosł o uzupełnienie podanej wyżej rezolucyi, opierając się na istotnych danych, i wartości marki i korony w handlu zagranicznym — uzupełnienie w tym kierunku, że marka równa się koronie.

Rezolucyę wraz z dodatkiem r. Słuszkiewicza, uchwalono jednogłośnie.

Po przystąpieniu do porządku dziennego, załatwiono najpierw parę uchwał 2-gich, poczem uchwalono podwyżkę dodatków drożyźnianych emerytom oraz nadzw. dodatek drożyźniany t. zw. lipcowy służbie prowizorycznej.

Niezwykle ożywioną dyskusyę wywołała sprawa następna — wynajęcie lokalu kantyny w realności miejskiej przy placu Halickim, referowana przez r. Maksymowicza. Jak z referatu wynika, sekcya 4-ta i magistrat oświadczyły się za oddaniem przedsiębiorstwa p. Janiczkowi, który najlepiej odpowiada warunkom, stawianym przez gminę. Z silną opozycyą wystąpił r. Sokal, domagając się pozostawienia przedsiębiorstwa dotychczasowemu dzierżawcy, p. Fuchsowi. W dyskusyi, która trwała czas dłuższy, wdawano się w szczegóły osobiste obu kandydatów, pojawił się także wniosek (r. tow. Maredą i r. Terenkoczy), by licytacyę ponownie rozpisać.

W głosowaniu przeszedł wniosek referenta, kantynę otrzymał więc p. Janiczek.

Drugą sprawę dzierżawną gminy, mianowicie wynajęcie lokalu w realności miejsk. w t. zw. Bazarze tandetnym (róg ul. Słonecznej i pod Dębem) wraz z prawem wykonywania zarobkowości gościnno-szynkarskiej, po referacie r. Laskownickiego, uchwalono bez dyskusyi, oddając lokal dotychczasowemu dzierżawcy.

Na tem zakończono posiedzenie jawne.

R. Thullie zwrócił się do prezydyum z życzeniami, by Rok Nowy, który dziś powitamy, przyniósł nam ostateczne połączenie z Macierzą Polską, by stosunki ekonomiczne uległy tak pożądanej poprawie, a Polska ukończyła nakoniec wojnę pokojem chwalebnym, zapewniającym jej słuszne granice.

Przemówienie powitano oklaskami, poczem dziękował za życzenia prez. Neumann.

Sojusz Francyi i Anglii z Polską przeciw bolszewikom?

PARYŻ. 31 grudnia. (Pat.). Hawas. Polski minister spraw zagranicznych Patek rozesłał notę do prasy, w której oświadcza, że wywiad, który pojawił się w Journalu paryskim, nie oddaje ściśle jego myśli. Patek oświadczył wobec sprawozdawcy wspomnianego pisma, że zachodzi nagląca konieczność zawarcia sojuszu wojskowego między Francyą, Anglią i Polską przeciwko bolszewikom, przygotowującym wielką ofensywę wiosenną przeciw Polsce.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 31 grudnia.

Front litewsko-białoruski: W okolicy Krasławia wykonały oddziały nasze kilka wypadów na północny brzeg Dźwiny biorąc kilkunastu jeńców i dwa karabiny maszynowe. Na odcinku Homel-Lepel ożywiona działalność patroli wywiadowczych. W pomyślnym dla nas wypadzie na wieś Kruszyn na odcinku poleskim zginął śmiercią bohaterską podpor. Miecznikowski.

Front wołyński: Spokój.

Haller.

Sprawa pensyi i stopni oficerskich Weteranów z 1831 i 1863 r.

WARSZAWA. 31. grudnia. (Pat.) Jak donosi Kurjer Warszawski w następstwie uchwały sejmowej z 2. sierpnia br. o stałej pensyi i stopniu wojskowym Weteranów z lat 1831 i 1863 oraz rozporządzenia ministra spraw wojskowych z dnia 25. listopada 1919 r. w przedmiocie wykonania powyższej uchwały, przybyli w tych dniach do Warszawy delegaci uczestników powstania, aby przed nakazaną przez władze komisyą kwalifikacyjną udowodnić swoje prawa zarówno do stałej pensyi dożywotniej, jak i do stopnia oficerskiego. Komisya rzeczona składa się z przedstawicieli rządu oraz sześciu weteranów z których trzej wybrani są przez Stowarzyszenie uczestników powstania istniejące w Warszawie, Krakowie i Lwowie, trzej zaś powołani są przez sekcyę opieki ministerstwa spraw wojskowych. Przedstawicielami rządu są: Z ramienia ministerstwa spraw wojskowych szef sekcyi kpt. Borczewski a z ramienia ministerstwa skarbu szef sekcyi Essment; przedstawicielami weteranów z wyboru Stowarzyszeń prezes stowarzyszenia Warszawskiego dyrektor Józef Lecki, delegat lwowskiego stowarzyszenia uczestników powstania rektor Leon Syroczyński oraz delegat Krakowskiego towarzystwa Przytuliska weteranów z 1863 roku p. Stanisław Krzyżanowski: przedstawicielami weteranów z powołania przez ministerstwo spraw wojskowych są pp. Oskar Hallier z Poznania, mecenas Aleksander Kraushar i Józef Wróbel.

—o—

wygłaszania tasiemcowych życzeń noworocznych, historyków do zamykania rozdziałów, nakładów, do wydawania kalendarzy, matematyków i astronomów do nowych obliczeń, psy do nowej opłaty, a panny na wydaniu, do przesuwania swego roku urodzenia o trzy lata naprzód...

Nowy Rok, począł krzyczeć w niebogłosy. W otwartych w krzyku usteczkach, ujrzałem nagle jego podniebienie. Zdębiałem! - Podniebienie Nowego Roku było wyraźnie czarno-żółte, jak tasiemka austryackiego orderu.

— A to co? — spytałem głośno sam siebie.

— Austryak! — rzekł flegmatycznie Czas. — A tyś myślał, że tak prędko Austryi się pozbędziecie? Ten Nowy Rok, to nieodrodny syn Starego! — Będzie biurokracya ze starymi hemoroi laryuszami — jak było. Będą paragrafy i „hofraty", będzie „Schimmel i szlendryan, „Passierscheiny" i „Musterungi", „Feldgerichty" i „Kriegsberichty" — naturalnie, wszystko w języku ojczystym...

— Co-o-o-o?... Wojna się nie skończy? spytałem oburzony.

— Ani mowy! — Patrz na pękowinę tego bębna, krwią nabiegłą i na idyotyczną budowę czaszki i osądź sam, czy po nim można spodziewać się rozumu i zastanowienia, choćby w najdalszej przyszłości. Ani mowy! Będzie wojenka, jak była... Mnie to nie nowina!... Była 30-letnia, może być i 40-letnia! Dla mnie to chwila; moment, wobec Nieskończoności! Jam: Czas!...

Nowy Rok przerzucił rączkę przez brzeg kołyski. Znowu zdębiałem.

— Bójcie się Boga, a to co za łapa?! — zawołałem przerażony.

Dziecięce ramionko Nowego Roku zakończone było dłonią wielkoluda.

— Łapownik! — odparł flegmatycznie Czas. Ten Nowy Roczek, to nieodrodny synalek swego ojca — A tyś myślał, że tak szybko pozbędziecie się łapownictwa?... Przeciwnie! Synalek ma tak monstrualnie łapowniczo rozwinięte ręce, że niczem ojczulek... Bajeczny okaz!... Bajeczny!...

Nowy rok począł się rzucać niesamowicie po kołysce.

Rękę przed chwilą wystawioną z kołyski, począł sobie wpychać do ust, a drugą rękę włożył poza siebie, tak że wydawało się, jakby noworodek miał tylko jedną rękę.

— A to co znowu? — spytałem zdumiony.

— Prognostyk dla sejmu! — odparł flegmatycznie Czas. — Nie będzie wiedziała lewica, co czyni prawica.

— A co będzie z centrum? — spytałem zaniepokojony.

Czas obrócił malca grzbietem do góry, podniósłszy mu pieluszki.

Poraz trzeci zdębiałem. — Pewna część ciała Nowego Roku nosiła ślady podłużnych pasków, jak skóra zebry.

— Paski! — zawołałem przestraszony.

— Paski! — poprawił Czas. — Niepozorny, ojciec tego malca, miał wprawdzie lekkie ślady pasków na tej części ciała, ale nigdy w tym stopniu, co Nowy Rok. — Pasek królować będzie, spanuje was i jak podłe ssać będzie ze wszystkich sił i mocy...

Nowy Rok odkrył brzuszek.

Wyznaję, że zdębiałem po raz czwarty. W miejsce tego, co nazywamy brzuchem, ujrzałem zapadniętą zupełnie jamę brzuszną, jakby u mumii egipskiej lub nauczyciela szkół powszechnych. — Brzuch kompletnie nie istniał. Był to dół, zakryty szarą, pomarszczoną skórą.

— Co to ma znaczyć? — spytałem, nie wierząc własnym oczom.

— Aprowizacya! — odparł flegmatycznie Czas.

— Więc taki jest prognostyk aprowizacyjny z Nowym Rokiem? — spytałem jakby nieprzytomny.

— Jeszcze gorzej, mój synu! Jeszcze gorzej! — odparł Czas.

Wpadłem w czarną rozpacz. Nowy Rok, leżący w brudnych pieluchach stał mi się naraz wstrętnym nie do zniesienia. Począłem go nienawidzieć z całej duszy i serca!... Och, jak ja tego bębna nienawidziłem!...

— A może by my tego bębna tak zadusili? — spytałem szeptem Czas. — To raz dwa pójdzie. Dwoma palcami ścisnę mu grdykę i ani zipnie!.. Może-by tak... tego...

Czas parsknął mi śmiechem w twarz.

— Chcesz mnie wyprzedzić, głupi zarozumialcze? — wymówił, krztusząc się od śmiechu.

Zbudziłem się. — Na dworze był świt. Nowy Rok objął świat w swe władanie.

Raort.

—o—

Ratyfikacya pokoju z Niemcami 6 stycznia.

PRAGA. 31 grudnia. (Pat.). Cz. B Pr, z Berlina. Rokowania prowadzone przez przewodniczącego niemieckiej delegacyi pokojowej w Paryżu br. Lersnera z głównym sekretarzem konferencyi pokojowej Dutastą miały przebieg zadowalający i upoważniają do przypuszczenia, że porozumienie nastąpi w najbliższym czasie. Jak słychać protokoły ratyfikacyjne zostaną wymienione w dniu 6 stycznia 1920 o godz. 4 po południu na Quai d'Orsay.

Depesze.

Gen. Henrys o armii polskiej.

PARYŻ, 31 grudnia (Pat). Havas. (Spóźnione). Echo de Paris ogłasza wywiad z gen. Henrysem. Gen. oświadczył, że należy mieć pełne zaufanie do spoistości i wytrzymałości Państwa Polskiego, w którem gorący patryotyzm łączy wszystkie stronnictwa we wszystkich ważniejszych sprawach. Generał oświadczył dalej, że należy zadość uczynić życzeniom armii polskiej i narodu polskiego, domagającego się pomocy do zupełnej odbudowy swego państwa. Henrys wyraził się nadzwyczaj pochlebnie o żołnierzu polskim, podnosząc je o gorący patryotyzm, waleczność i gorliwe spełnianie obowiązków. „Echo de Paris" kończy wywiad ów, że uzbrajając silnie Polskę i czyniąc ją niezwyciężoną, znaczy spełnić dążenie sprzymierzeńców, którzy oswobodzając Polskę, stworzyli z niej baryerę przeciw inwazyi germańskiej na Wschodzie.

—o—

Co mówi ks. prymas.

RZYM, 31. grudnia. Dnia 29. grudnia ks. prymas kardynał Dalbor odbył ingres do Sant Giovanni na Porta Latina, swego kościoła tytularnego. Podniósł on w przemówieniu, iż Polska podjęła się spełnić dziś czyn m tradycyjną rolę w obronie cywilizacyi, broniąc Europę przed nowym zalewem barbarzyństwa.

—o—

Trzyletnia służba wojskowa we Francyi

BAZYLEJA, 30. grudnia. Generalny sztab francuski oświadczył, że wskutek braku ludzi trzyletni czas służby wojskowej nie może być w żaden sposób ograniczony. 20.000 żołnierzy potrzeba nad Ren, 100 000 przeznaczonych być musi do Kolonii, 30.000 na wschód, 43.000 jako garnizon Paryża, a 30.000 dla różnych „Depots". — Rocznik zaś 1920 dostarczył tylko 200.000 żołnierza.

—o—

Zasądzenie bohatera niemieckiego.

PARYŻ. 31 grudn. (Pat.) Havas. W związku z zasądzeniem przemysłowca niemieckiego Roberta Roechlinga, dyrektora huty żelaznej w Karlsruhe na wygnanie i 10 milionów franków grzywny, podają pisma następujące szczegóły: Roechling organizował podczas wojny systematyczne zniszczenie hut i fabryk francuskich w okolicach objętych najazdem niemieckim Po zawieszeniu broni kazał skradzione maszyny rozsadzić dynamitem. Na jego zamku znaleziono niezliczoną ilość skradzionych przedmiotów i kilka tysięcy materyi bawełnianych.

—o—

Kołczak w służbie japońskiej.

PRAGA 31 grudnia (Pat). „Venkov" donosi za paryską „Chicago Tribune", że Japonia zamierza podwyższyć kontyngent wojskowy na Syberyi z 83.000 na 00.000 żołnierzy. Wogóle Japonia rozwinęła w ostatnich czasach gorączkową czynność i przygotowuje się do obsadzenia wszystkich ważniejszych punktów w Syberyi. Generał

Kołczak wraz ze swoimi generałami zgłosił się do służby japońskiej

Jak słychać Japonia porozumiała się ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie akcyi w Syberyi. Nie ulega wątpliwości, że Japonia zaanektuje Syberyę.

—o—

Foch nie chce iść w Senatory.

PARYŻ, 31. grudnia. (Pat.) Havas. „Matin" donosi, że marszałek Foch nie przyjął kandydatury do senatu, ofiarowanej mu przez departament Finistere.

Święta w Paryżu.

PARYŻ, 31. grudnia, (Havas). Paryż obchodził pierwsze pokojowe Boże Narodzenie z nadzwyczajnym entuzyazmem. W pierwsze święto panowało w mieście nadzwyczajne ożywienie. Olbrzymie tłumy zwiedzały kościoły i miejsca zabawy.

—o—

Wielka katastrofa powodzi w Nadrenii

KOLONIA, 30. grudnia. Wylew Renu, który nastąpił w nocy z 28. na 29. grudnia, sprowadził w następstwach katastrofalne skutki. Tak wysokiego stanu wody nie widziano od 25 lat. W poszczególnych wsiach obszaru reńskiego mieszkańcy zostali odcięci od wszelkiej komunikacyi. Napływające masy wody naruszyły wiele domów, zapasy zimowe przechowane w piwnicach uległy zniszczeniu albo popłynęły z wodą.

Na ulicach Kolonii komunikacya odbywa się na czółnach. Szkoda wyrządzona wylewem w obszarze reńskim i okolicznych dolinach dochodzi niebywałych rozmiarów.

—o—

Belgia obejmuje koleje i pocztę.

WARSZAWA, 31 grudnia (Pat.). (Radio z Paryża). Brukselska „Nation Belge" podaje, że w piątek zebrały się w Aix La Capelle delegacje belgijska i niemiecka celem omówienia warunków przejęcia kolei, poczt i telegrafów. Obrady w tym przedmiocie będą podjęte ponownie w początkach stycznia 1920.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES SOCYALISTYCZNY ODŁOŻONY DO LIPCA 1920 R.

Egzekutywa Międzynarodówki odbyła niedawno w Rotterdamie pod przewodnictwem Hendersona posiedzenie, na którem uchwalono Kongres międzynarodowy, który miał się odbyć w lutym 1920 r. w Genewie, odłożyć do 31 lipca 1920 r.

Przyjęto między innemi rezolucyę, wzywającą wszystkie partye, zjednoczone w Międzynarodówce, aby wywarły nacisk na wszystkie rządy celem położenia kresu opłakanym stosunkom w Europie, a zwłaszcza w Rosyi.

Z chwili.

POLSKA DRUTEM KOLCZASTYM...

Na patryotycznych obchodach deklamujący mowcy mieli zwyczaj wskazywać z dumą na spełnioną przez historyczną Polskę misyę przedmurza Europy przed zalewem barbarzyństwa azyatyckiego.

Koniec Polski był taki, że owo przedmurze pożarł barbarzyński wschód do spółki z osławioną przeżenią częścią Europy, której reszta nie może się poszczycić, aby uczyniła jakikolwiek wysiłek, aby nam użyć w niewoli. Z wyjątkiem podejrzanych łez Maryi Teresy i snów o potędze Napoleona, przepędzonego na dalekie wygnanie przez Europę, której mieliśmy być przedmurzem, nie zanotowała historya żadnych aktów uznania dla tej misyi, albo wdzięczności.

Dziś koalicya, która sama ma już dość wojny, przez usta francuskiego prez. min. pasuje nas na nowego rycerza wschodu. Już nie średniowiecznym przedmurzem, ale nowoczesnym drutem kolczastym ma być Polska, aby bronić Europę przed zalewem bolszewizmu.

Przed tą „szczytną" misyą Polska ludowa musi się bronić, aby na niej nie wyszła jak dawna Polska szlachecka.

Brońmy przedewszystkiem siebie samych, aby utrwalić swą wolność, oto pierwsze zadanie Polski.

—o—

Przed wyborami w Czechach.

PRAGA, 31. grudnia. (Pat.) „Prager Tagblatt" donosi. Obecne zgromadzenie narodowe zostanie w dniu 27. stycznia rozwiązane, a do tego czasu zostaną załatwione wszystkie ustawy konstytucyjne. Bezpośrednio po tem rozpoczną się przygotowania do nowych wyborów. Przygotowania te odbędą się w przyspieszonym tempie z uwagi na to, że na Węgrzech mają być przeprowadzone niedługo nowe wybory, wobec czego wybory na Słowaczyźnie powinne odbyć się wcześniej niż na Węgrzech.

—o—

Z krainy Denikina.

Wojska Denikina opuściły miasteczko Czarny Ostów, jakoteż Dunajańce. Również przybyli mieszkańcy Płoskurowa stwiedzają, że miejscowość tę wojska Denikina ewakuowały.

Wśród sztabu Denikina i w jego obozie wre walka dwu prądów: germanofilskiego i orjentacyi koalicyjnej. Orientację germanofilską reprezentuje Wrangel, który uzyskuje coraz większy wpływ na bieg spraw w Rosji denikinowskiej, natomiast słabną wpływy gen. Przegnirowa, który eprezentuje kierunek koalicyjny po usunięciu Dragomirowa (koalicyonisty) przez Wrangla z decydującego stanowiska w armii Denikina.

Większość prasy Denikinowskiej zwalcza jeszcze dotychczas orjentacyę germanofilską.

†

Hieronim Franciszek Olszewski

urzędnik Banku rolniczego, prezes Tow. im. Tadeusza Kościuszki członek Stow. Sokoł-Macierz" oraz wielu innych Stowarzyszeń ozdobiony krzyżem Obrony m. Lwowa „Orlęta" zmarł dnia 31. grudnia 1919 r. przeżywszy lat 39.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dnia 2-go stycznia 1920 o godz. 2 popołudniu z Kaplicy Boimów na cmentarz Janowski, na który to obrzęd zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego

Rodzina.

Nowiny z dnia.

Lwów, 1 stycznia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We czwartek 1 stycznia o g. 3 po raz 5-ty „Wąsy i peruka“ komedya w 3 akt. Korzeniowskiego w niezmienionej obsadzie.

We czwartek 1 stycznia o g. 7 „Straszny dwór“ opera w 4 akt. St. Moniuszki w niezmienionej obsadzie.

W piątek 2 stycznia o g. 7 po raz 4-ty „Rycerz z Łabędziem“ Br. Winawera w niezmienionej obsadzie.

W sobotę 3 stycznia o godz. 3 po raz 6-ty „Wąsy i peruka“ komedya w 3 akt. J. Korzeniowskiego.

W sobotę 3 stycznia o godz. 7 po raz 5-ty „Seans“ operetka w 3 aktach St. Dunikowskiego i Fr. Koniora.

W niedzielę 4 stycznia o godz. 3 „Halka“ opera narodowa St. Moniuszki.

W niedzielę 4 stycznia o godz. 7 po raz 4-ty „Zasadzka“ sztuka w 4 akt. Henryka Kistermeckers'a.

W poniedziałek 5 stycznia o godz. 7 „Toska“ opera w 3 akt. Pucciniego.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWORKA“ w sali „Casina de Paris“.

Program X, codziennie o godz. 8 wieczór.

Część I. Anda Kitschman — piosenki ludowe. Seweryn Michałowski, Marek Windheim nowe numery solowe. Część II. „Bigos noworoczny“, wielka, aktualna rewia w 2 częściach pióra spółki autorskiej „Ni-Zbi Or“. Udział biorą: Anda Kitschman, N. Niovilla, M. Halicz, S. Michałowski, Z. Orwicz, J. Ryger, M. Tarłowski, M. Windheim.

W niedzielę, 4 i wtorek 6 grudnia (Trzech Króli) 2 przedstawienia: o godz. 4 pop. i 8 wieczorem.

Bilety od 9—5 w składzie nut G. Seyfertha (ul. Akademicka 6) a od godz. 6 wiecz. przy kasie teatru.

—o—

ZBIÓRKA NA GWIAZDKĘ DLA DZIECI. odbędzie się dziś. Nie wątpimy, że ofiarne społeczeństwo nie poskąpi grosza i zapełni puszki kwestarek.

OGÓLNE ZEBRANIE „Związku Polaków w. m.“ W sobotę, dnia 3 stycznia 1912 r. o godź. 6 wiecz. odbędzie się w wielkiej sali Izby handlowej we Lwowie przy ul. Akademickiej, ogólne zebranie członków Związku Polaków w. m. z porządkiem dziennym: Sprawozdanie wydziału i dyskusya. Uprasza się wszystkich członków o niezawodne przybycie.

ZAKAZANY HANDEL. Ignacy Akselbrad proponował zakupno srebrnych monet po wyższej cenie jak płaci Bank państwowy p. Fr. Franczkowskiemu. Policya jednak popsuła mu tę transakcyę, bo skonfiskowała mu całą gotówkę w ilości 10.200 kor.

TRAGICZNY WYPADEK. Józef Zigler, lat 62, kontrolor, podczas wyładowania drzewa przy ul. Zbarazkiej l. 9 (?) padł z wozu tak nieszczęśliwie że uderzywszy głową o bruk zmarł na miejscu.

ZJAZD NAUCZYCIELSKI. W dniach 2, 4 i 5. stycznia 1920 r. odbędzie się we Lwowie: Zjazd Związku Pol. Naucz. Jest to 7-my Zjazd Związku, którego praca dotychczasowa wydała bardzo dodatnie wyniki w budowie polskiego szkolnictwa. Początek Zjazdu w sobotę, dnia 3-go stycznia 1920 r. w kościele archikatedralnym o godzinie 10, poczem nastąpi uroczyste otwarcie Zjazdu w sali ratuszowej. Koleżeńskie zebranie celem zaznajomienia się odbędzie się w piątek wieczór o godzinie 7 w Hotelu Francuskim.

Komitet miejscowy Zjazdu, złożony z przedstawicieli wszystkich Towarzystw Nauczycielskich we Lwowie zwraca się z uprzejmem wezwaniem do kolegów i koleżanek lwowskich, by we wszystkich zebraniach zjazdowych wzięli jak najliczniejszy udział w charakterze gości i przyczynili się w ten sposób do uświetnienia przyjęcia delegatów nauczycielstwa z całej Polski.

SPELUNKA SZULERSKA. Znaną szeroko jest jako jaskinia hazardu, lokal kawiarni „Centralnej“ przy pl. Halickim l. 7. Tu stale odchodzi „ferbel“ przy pilnem „kibicowaniu“ samego gospodarza lokalu. Ostatnio przytrzymano „poważnych“ obywateli na grze tej budującej, a gotówkę „banku“ zdeponowano na policyi. Hazard tu kwitnie stale i rujnuje wiele nieopatrznych osób, należy więc, by dyrekcya policyi zajęła się tą spelunką tak jak zasługuje.

OPUSZCZONY NĘDZARZ. Mozesa Haberkorna, lat 10, obdartego i zziębniętego przytrzymano błąkającego się po pl. Gołuchowskich. Sierotę, pozbawionego zupełnie opieki, oddano w opiekę gminy izraelickiej.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. P. Bernardowi Kriegshaberowi z piwnicy przy ul. Głębokiej l. 1, skradziono 100 kg jabłek tyrolskich i wiele flaszek wina, wartości 8.000 kor.

P. Kunegundzie Krzywarońskiej skradziono z mieszkania przy ul. Torosiewicza l. 15 wiele garderoby i 200 kor. gotówką.

RABUNEK SFINGOWANY. Jak donosiliśmy na wczorajszym dniu zdarzył się rabunek przy ul. Grodeckiej l. 18. Śledztwo policyjne ustaliło, że cały ten rabunek sfingował i sprytnie w szczegółach przeprowadził syn St. Żóczkowskiego, Józef, liczący lat 18. Jako przyczynę podał, że zastawił zegarek matki za 20 kor., a nie mając pieniędzy na wykupno jego, inscenizował rabunek. Pomysłowego młodziana oddano pod opiekę i do ukarania ojcu.

POŻARY. W ub. środę popołudniu wybuchł pożar w wagonie pociągu pancernego „Poznańczyk“, gdzie była umieszczona dynamo maszyna. Ofiarą ognia padło urządzenie wewnętrzne, przyczem eksplodowały, na szczęście nieszkodliwie, małe granaty ręczne i nieco patronów. Akcyą ratunkową kierował nacz. Ciećkiewicz wraz z trenem straży pożarnej.

W mieszkaniu p. Szarloty Guttmanowej przy pl. Gołuchowskich l. 4, zajął się sufit od wadliwej rury kominowej.

W piwnicy kawiarni „Esplanade“ przy ul. Legionów l. 27 wybuchł z nieznanej przyczyny pożar. Zgorzały próżne beczki i paki.

We wszystkich wypadkach straż pożarna ogień zlokalizowała i zgasiła.

Z KRONIKI Pogotowia rat. Spłoszone konie biegnąc ulicą Marszałkowską, wpadły na Szymona Bara, lat 26, zarobnika, potłukły go ciężko i połamały mu żebra.

P. Zofia Fielwiererowa, zamieszkała przy pl. Unii Brzeskiej l. 7, uległa zatruciu jodyną.

P. Wiktor Lehrer, lat 43, robotnik, został na placu Krakowskim potrącony autem, przyczem odniósł obrażenia na nogach. Pogotowie rat. udzieliło im pierwszej pomocy a Sz. Bara odwieziono do szpitala powszechnego.

Z DNIA I NOCY. P. Józefowi Nadlewi, kupcowi przy ul. Furmańskiej l. 14 skradziono z otwartej szuflady 10.250 kor. Kradzieży dopuściła się nieznana wieśniaczka, która pozostawiwszy swe tłumoki, zbiegła.

P. Rozalii Fedyniakowej skradziono z kosza, pozostawionego w kancelaryi notaryalnej J. Onyszkiewicza przy ul. Rutowskiego l. 6, wiele rzeczy z garderoby, wartości 1575 kor.

W domu Akademickim przy ul. Łozińskiego l. 7 skradziono p. Maryi Eustachiewiczowej futro damskie, wartości kilka tysięcy kor.

Na placu Solskich skradziono z kieszeni p. Dawidowi J. Lang-Gebircowi portfel z 2 tysiącami kor.

DYREKCYA LWOWSKA POLSKIEJ KOLEI państwowych ogłasza: Wznowienie bezpośredniego połączenia z Borysławiem. Z dniem 1 stycznia 1920 wprowadza się z powrotem bezpośrednie połączenie z Borysławiem, a mianowicie: Pociąg osobowy 1711 (1222) 1317 — odjazd ze Lwowa 7.45, przyjazd do Borysławia 12.13, z powrotem pociąg osobowy 1822 (1223) 1714, odjazd z Borysławia 12.43, przyjazd do Lwowa 17.35.

—o—

WIECZÓR Z TAŃCAMI NA CEL BEZROBOTNYCH ŻYD. HANDLOWCÓW I URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH. Zapowiedziany na 13 grudnia wieczór z tańcami „Związku żyd. handlowców i urzęd. pryw. w sali Izby rękodzielniczej przy ul. Strzeleckiej odbędzie się w niedzielę 4 stycznia 1920. Początek o godz. 7 wiecz. Na urozmaicony program, dużo niespodzianek. Bilety i zaproszenia w „Związku“ przy ul. Bernsteina 17.

Mimochodem.

MAJĄ MU ZA ZŁE.

Nie mamy złudzeń co do demokratycznych przekonań prezydenta min. Skulskiego. Zdaniem demokracyi narodowej popełnił on już jeden błąd nie do darowania. Oto jak stwierdził pos. Adam na swym zebraniu sprawozdawczym błędem Skulskiego było, że oświadczył się za 46-godzinnym tygodniem pracy w Polsce.

Wszechpolska demokracya nie może mu tego darować, że Skulski jest dla niej za demokratyczny...

Zdaniem endecyi robotnik powinien pracować od świtu do nocy, to byłby szczyt demokracyi!

W POZNAŃSKIEM RZĄD PRZEJMUJE SĄDOWNICTWO.

POZNAŃ. 31 grudnia (Pat.). Dnia 6 stycznia 1920 odbędzie się uroczystość z okazyi przejęcia sądownictwa przez władze polskie. Po mszy św. w katedrze nastąpi zaprzysiężenie sędziów w sali tronowej zamku, wieczorem zaś odbędzie się raut w salach zamkowych. Departament sprawiedliwości rozesłał liczne zaproszenia do polskich urzędników sądowych na innych obszarach Rzeczypospolitej. Pisma poznańskie przypominają, że sędziowie jako odznakę będą nosili na piersiach Orła polskiego na wstędze.

—o—

Skulski obywatelem Poznania.

POZNAŃ, 31 grudnia (Pat.). Dzienniki tutejsze donoszą, że prezydent ministrów p. Skulski jest obywatelem miasta Poznania. Obywatelstwo to zyskał p. Skulski przed kilku tygodniami nabywając realność w Poznaniu.

—o—

Sprawa objęcia dzielnic polskich.

BERLIN, 31. grudnia. (Pat.) Urzędowo podają do wiadomości: Wskutek porozumienia się z Rządem Polskim pruskie władze sądowe powstrzymają swoją działalność w obsadzonych częściach prowincyi poznańskiej z dniem 31-go grudnia 1919. Natomiast we wszystkich obszarach, które Prusy mają odstąpić, pruskie władze kontynuować będą swoją działalność poza dzień 1. stycznia 1920, a mianowicie na obszarach, które mają się stać polskimi do czasu opuszczenia tych obszarów przez wojsko i obsadzenia ich przez Polaków na innych zaś obszarach, aż do przejęcia sądownictwa przez Państwo, w którego skład wejdzie dawny obszar. Zmiany w rozgraniczeniu okręgów sądowych na obszarach sąsiadujących z nimi (okręgi Saary i Gdańska) nastąpi dopiero na podstawie dalszych zarządzeń a więc nie wejdą w życie już z dniem nabycia mocy prawnej przez traktat pokojowy, jak to pierwotnie było planowane.

—o—

Rewizye za złotem i srebrem.

Kraków 31 grudzień (Pat.). Jak podają dzienniki, Urząd walki z lichwą przeprowadził wczoraj w kantorach wymiany i u wekslarzy rewizye znajdujących się u nich monet srebrnych i złotych oraz dewiz. Rewizye te przeprowadzono w rozmaitych stronach miasta w 80 grupach. Jedna taka grupa złożona z 80 żołnierzy policyjnych i urzędników skarbowych otoczyła na tzw. „Czarnej giełdzie“ około 150 handlarzy żydowskich a następnie poddała ich w pobliskiej kawiarni rewizyi osobistej.

Podczas tej rewizyi znaleziono u tych handlarzy monety złote i srebrne ukryte w butach i pozaszywane w ubraniach. Zekwestyonowane monety złożono po spisaniu protokołu w polskiej Kasie pożyczkowej. Stwierdzono przytem, że przeważna część giełdziarzy pochodzi z Kongresówki. Rewizye takie przeprowadzone zostały w całem Państwie.

—o—

Popierajcie Polską Poż. Państw.!

Ceny maksymalne (taryfa) na mięso w Warszawie.

Lwów, 1. stycznia.

W Warszawie a u nas?

Warszawski Urząd walki z lichwą i speku lacyą wydał dnia 18 listopada cennik (taryfę), na mięso i tłuszcze, którego przekroczenie jest karane 3 miesięcznym więzieniem, grzywną 50.000 marek i konfiskatą towaru,

Gdy porównujemy podane te ceny maksymalne, ogłoszone w urzędowym „Monitorze" polskim z dnia 23. ub. m., widzimy, że ceny mięsa i tłuszczów są w Warszawie prawie o

połowę niższe jak we Lwowie

Wobec tych potwornych stosunków zasięgnęliśmy w tym względzie opinii rad. Smulkowskiego, kierownika naszego Urzędu walki z lichwą i sprawa ta tak się u nas przedstawia.

Kto winien drożyźnie?

W poprzednich miesiącach intendantury wojskowe często zakupując towar, płaciły wyższe ceny jak obowiązywały u nas i to niecc wpłynęło na podwyżkę cen na prowincyi. W ostatnich czasach winę drożyzny ponoszą tylko pośrednicy, tak zwani „zgonn cy", i miejscowi rzeźnicy. Obecnie w kraju, przeważnie u włościaków,

stan bydła jest 7 razy wyższy

jak przed wojną. Ceny mięsa przedniego w prowincyonalnych miasteczkach są o wiele niższe jak u nas, bo

1 kg kosztuje od 12 do 16 kor.

więc cała ta różnica cen ginie

w przepastnych kieszeniach woło i świnio-bójców i ich pośredników.

Banda ta morderców biednych i dzieci grasuje zupełnie bezkarnie u nas. Gdy tow. radni mieli na komisyi aprowizacyjnej przeprowadzić ceny maksymalne, szajka ta ze swemi adherentami, przegłosowała wniosek ten, bo dla bandytyzmu rzeźników każdy środek dobry, który zapewnia im bezkarne zdzieranie skóry z tysięcznych mas proletaryatu i inteligencyi.

Jako główny powód podawany przy tem pamiętnem głosowaniu było to, że nigdzie w państwie nie było wprowadzonej taryfy, dziś jednak widzimy, że ceny maksymalne w Warszawie istnieją i chyba odpada ten argument.

Wzywamy przeto nasze władze by bezzwłocznie u nas

wprowadziły taryfę na mięso i tłuszcze,

oraz by te rozbojed k ywane przez tych bandytów-paskarzy najsurowiej tępiły. Dość już tego niesumiennego wyzyskiwania głodujących mas, dość pobłażliwości, która wygląda na popieranie tych zbrodniarzy.

—o—

Głód a zdziczenie człowieka.

Z przerażeniem konstatuje się w tym ponurym czasie powojennym przy wszystkich innych klęskach, które ciążą ludzkości, także głęboki etyczny upadek człowieka. Powszechnie odnosi się to do bezpośredniego wpływu wojny, której okropności zabiły, a w każdym razie przytłumiły w duszy ludzkiej wszystkie szlachetniejsze, kulturą wieków nabyte instynkta. Oczywiście rzeź masowa, jakiej widownią był świat przez kilka lat, przyczyniła się w wielkiej mierze do przewrotu wartości moralnych w pojęciach ludzkich, kiedy to, co katechizmy wszystkich religii potępiały jako zbrodnię przeciw duchowi i kulturze, kazano wielbić jako najwyższą cnotę i najwyższe bohaterstwo — mord bliźniego.

Lecz jest także druga bardzo ważna przyczyna powszechnego obniżenia się etyki, której dotychczas nie uwzględniano, a raczej nie rozumiano. W rzeczywistości tę zmianę „wartości" człowieka uważać przedewszystkiem należy

jako następstwo niedostatecznego odżywiania się podczas wojny

Wielkie ograniczenie w doprowadzaniu do organizmu białka i tłuszczu spowodowało specyficzne choroby, które nie mogły zostać bez wpływu na funkcye mózgowe, a tem samem musiały wywołać przemiany duchowe, zależne zawsze od organicznych czynności.

Człowiek, jak każda inna istota, jest wytworem swego otoczenia. Przez setki lat rozwijał się nasz organizm że funkcyonować może tylko przy otrzymywaniu lekkiego strawnego, urozmaiconego pożywienia. Chleb wojenny zawierał jednak wiele niestrawnych części składowych. Całe pożywienie było prawie wyłącznie roślinne. Ludzkie jelita są jednak choćby ze względu na swą długość niezdolne do wykorzystania podobnych środków żywności i reagują na nie stanem podrażnienia. Następstwem takiego odżywiania wojennego musiała być jakościowa przemiana (oczywiście na gorsze) materyi wszystkich, a szczególnie pewnych organów.

Już w r. 1916 zwracał dr. Beyer uwagę na grożące pod tym względem niebezpieczeństwo i zaznaczał, że przyszła generacya musi się wyrodzić, że jej brakować będzie tych właściwości, których nie odrestauruje w pełni późniejsze, dobre odżywianie. W r. 1918. pisma koalicyjne publikowały pogłoskę, że w Niemczech niemowlęta rodzą się bez skóry. Rzecz jasna, było to bajką, ale świadczyło, że zagranica ocenia należycie wpływ głodu na rodzące się pokolenie. Jak roślina, pochodząca od słabowitej albo chorej macierzy, nigdy nie może mieć pełni [illegible] tych sił, jak ziarno uszkodzone w pierwszym rozwoju, nigdy podczas długiego procesu rozwojowego nie dojdzie do pełni dojrzałości, tak samo szkody, które poniosły niemowlęta i dzieci okresu wojennego spadną smutnem dziedzictwem na przyszłą generacyę.

Człowiek staje się brutalny, okrutny, jak dzikie zwierzę, jeżeli milionokrotny głód opanuje komórki jego ciała.

Wobec głodu zanika wychowanie kultura poczucie godności wstyd

jednem słowem — wszystko co nas, ludzi wyróżnia od innych obdarzonych życiem stworzeń.

Człowiek odczłowiecza się poprostu

Osłabiony organizm nie potrafi zdobyć się na odporność wobec chorób epidemicznych, zwłaszcza wobec chorób narządów trawienia. Dlatego podczas wojny tyfus, czerwonka, a zwłaszcza hiszpanka, mimo troskliwej hygienicznej ochrony pociągały tyle ofiar za sobą. A równocześnie z temi chorobami wzmogła się i ilość zachorzeń na wrzody żołądkowe, na pęcherz żółciowy, a zwłaszcza coraz częstsze stawały się chroniczne zaburzenia wielkich gruczołów trawienia.

Wojna narzuciła nam taki rodzaj odżywiania się, który poprostu wykluczał zastąpienie sił zużytych świeżymi sokami. Odżywialiśmy się nasamprzód naturalnymi rezerwami naszego organizmu, a wreszcie

składowymi częściami samych organów

Cała przemiana materyi została kompletnie przeistoczona. Musiało dojść do samozatrucia, które wywierało decydujący wpływ na funkcye duchowe. Nasz mózg jest najczulszym z wszystkich organów, może on pracować tylko wtedy jeżeli jest zaopatrywany stale w pełnej mierze koniecznymi materyałami zastępczymi.

Wykazać można na podstawie wielu dowodów, że

całe nasze życie duchowe zależy bezpośrednio od ilości i rodzaju znajdujących się w krwi materyałów zastępczych

Znany jest wpływ zepsutego żołądka na usposobienie; bole głowy również oddziaływują na nie niekorzystnie — i to nie skutkiem świadomości czy odczucia samego bolu, ale raczej dlatego, ponieważ te bole są tylko zjawiskami, towarzyszącemi zmianom w nacisku krwi wewnątrz czaszki, albo zaburzeniom w przemianie materyi centralnego organu nerwowego.

—o—

Z życia kolejarzy.

Dnia 27. grudnia odbył się Zjazd Przewodniczących Kół Związku Zawodowego prac. kolejowych pod przew. kol. Sucharskiego ze Stryja, sekretarzował kol. Rożanowski. Celem zjazdu była sprawa aprowizacyi. Prasa burżuazyjna przedstawia aprowizacyę kolejarzy w tak jasnych kolorach, że ogół społeczeństwa przedstawia sobie kolejarza jako najszczęśliwszego obywatela państwa. Rzecz ma się jednak przeciwnie, bo na święta dostali kolejarze aż 20 dk. mąki i 20 dk. cukru (melasy) na głowę.

Podczas głodówki w Przemyślu, która była wywołana nie jak Władza kolejowa twierdzi pobudkami politycznemi, ale brakiem chleba i aprowizacyi obiecał p. Wicedyrek or Nosowicz, że poczyni wszelkie starania, ażeby kolejowców zaaprowidować tak samo co do ubrań służbowych, których od trzech lat kolejarze nie otrzymują, obiecał że do roku z pewnością dostaną, to tak samo nie zostało dotrzymane.

Rząd twierdzi, że mąki niema, a paskarze oferują mąkę naturalnie po cenach wygórowanych. Postanowiono żądać od Rządu zakupywanie towarów choćby po wyższych cenach, z tem, że ma też pokrywać ewentualną nadwyżkę.

Wszyscy delegaci solidarnie twierdzą, że tylko wojna jest przyczyną tej nędzy i najwyższy czas byłby ją zakończyć, bo Polska nie potrzebuje awanturować się na Wschodzie, aby bronić interesów kapitalistów Ententy.

Poddano ostrej krytyce działalność organów Dyrekcyjnych, które na każdym kroku starają się przeszkadzać niższemu personalowi niety ko w organizowaniu się, ale nawet w sprawach aprow. co miało miejsce niedawno z cukrem.

Omawiano też sprawę budowy własnego domu w Warszawie, którą to akcyę uchwalono gorąco popierać.

Zażądano od Przedstawicielstwa energicznego wystąpienia w Dyrekcyi przeciw wypłacaniu poborów w ten sposób, że daje ona banknot 10.000 koronowy dla kilku razem, tak że ci muszą razem chodzić i szukać sposobności zmiany.

Uchwalono następujące rezolucye:

I. Kolejarze żądają wobec nienależytego aprowidowania natychmiastowej wypłaty 14-tej pensyi z powodu coraz wyższych cen artykułów spożywczych celem zakupna towarów po cenach paskarskich, dalej podwyższenia dodatku drożyźnianego do tej wysokości ażeby pracownicy kolejowi mogli nabyć odzież dla siebie i swoich rodzin.

II. Wobec tego iż rok się kończy, a ubrania służbowe nie są dotychczas rozdane, jak przyrzekła Dyrekcya przez usta swego Wicedyrektora p. Nosowicza w Przemyślu, dopatruje się w tem konferencya zwykłego oszustwa ze strony tejże Władzy i piętnuje to jako zwykłe kłamstwo.

Zebrani Przewodniczący Kół Dyrekcyi Lwowskiej wobec oświadczenia p. Dr. Swigosta złożonego wobec Dyrektora p. Barwicza i Przedstawicielstwa Organizacyi wzywają kolegów ze Związku, którzy zasiadają razem z tym panem w Radzie nadzorczej Związku okręgowego kooperatyw, o natychmiastowe usunięcie go z tejże Rady nadzorczej, ponieważ okazała się działalność jego szkodliwą.

Samowola organów policyjnych.

Depozyt przepadł w policyi

Lwów, 30 grudnia 1919.

Że organa wykonawcze policyi lwowskiej często nadużywały swej władzy o tem wszystkim dobrze wiadomo. Ale że organa te dopuszczały się czterokrotnego aresztowania robotnika mimo, że urzędujący komisarz uwalniał go jednego dnia poto, by na drugi dzień, nie wiad mo z czyjego rozkazu zjawiła się następna партya wysłanników policyjnych by powtórnie przeprowadzić bezskuteczne rewizye domowe i narażać obywatela na szyderstwa ulicy.

Rzecz, o której mowa, miała się następująco:

Przy ul. Sieniawskiej j od l. 14 mieszka czeladnik krawiecki Tadeusz Wolcz od lat 20 pracujący dla firmy Erhardta, człowiek cichy i pracowity. Do niego zgłosiła się niejaka Kulińska z prośbą o uszycie dla jej syna spodni.

Ukończoną robotę zaniósł Wolcz dnia 5 listopada do Kulińskiej, u której po jego odejściu

„niewyśledzeni" sprawcy popełnili większą kradzież,

zabierając mnóstwo bielizny i ubrań.

Kulińska podejrzenia swoje skierowała naturalnie (!) pod adresem Wolcza, tak, że już dnia 6 lis op. agent policyjny przeprowadził u niego rewizyę, która nie dała najmniejszych dowodów winy posądzonego człowieka.

Robota rosyjska w Ameryce.

Wiadomości z prasy moskalofilskiej w Ameryce.

W Yonkers, N. Yersey (Am. Półn.) wychodzi od dwu lat „Prikarpackaja Ruś“, oficyalny organ ligi oswobodzenia karpatorussów — jak głosi podtytuł rosyjski i angielski. Liga zajmuje osobny nарożny gmach na jednej z pierwszorzędnych ulic miasta). Jeden z numerów pisma zamieszcza na wstępie odezwę „Do Sokołów Karpatoruskich“ — wysławiającą bohaterów Denikina“, walczących pod hasłem Wielkiej jednej, niepodzielnej Rosyi“ — przeciw „wypełzającemu z Berlina skorpionowi, djabelskiemu wyrodkowi“ to znaczy — Petlurze, którego „brudne ręce niegodne ująć ni berła Włodzimierza, ni buławy „batka Bohdana“. Takim tonem emfatycznym wzywa odezwa do zaciągania się pod trójbarwny sztandar „Matuszki Rosji“.

Na innem miejscu pismo to zapowiada szereg artykułów „o nieludzkich czynach, jakich dopuszczają się Polacy na ziemi ruskiej“.

Do współpracowników tej gazety należą między innymi: Marków Wergun Ciorech Bendasiuk i Sochocki.

Misya Bendasiuka w Ameryce.

Drogą na Władywostok dostał się znany z lwowskiego procesu Bendasiuk wraz z Sochockim i Ciorochem do Ameryki, aby wziąć udział w kongresie karpatorusskim, wszyscy trzej jako Denikinowski „komitet spraw zagranicznych“, na co gazetka konkurująca z „Rusią Prikarpacką“ (amerykańską) zauważyła szyderczo, że „trzech ministrów do jednej teki — byłoby zawiele — nawet dla korony polskiej“.

—o—

Nie koniec na tem. W niespełna godzinę przyszedł powtórnie ajent policyjny i zarządził aresztowanie Wołcza.

Na inspekcyi policyjnej urzędujący komisarz p. Rudek po przesłuchaniu Wołcza i odczytaniu protokołu z przeprowadzonej rewizyi

z braku dowodu winy uwolnił aresztowanego.

Aresztowania te powtarzały się przez trzy następne dnie t. j. 7, 8 i 9 listopada przy równoczesnem rewidowaniu mieszkania Wołcza.

Podczas ostatniej rewizyi dnia 9 listopada, którą przeprowadzał sierżant policyi lotnej Wąsik, zabrano z pracowni Wołcza mnóstwo niewykończonych robót wojskowych i cywilnych, które jako „własność Państwa“ złożono na inspekcyi.

Mimo sprzeciwów Wołcza, który podał do wiadomości, że jest krawcem wojskowym i cywilnym, a rzekoma

„własność Państwa“ należy do żołnierzy i urzędników państwowych,

których podał nazwiska i adresy, rzeczy te pozostały w depozycie policyjnym.

Jak ten depozyt wypadł dla Wołcza przekonał się on wkrótce gdy zjawił się po ich odbiór.

Tu dowiedział się ku swojemu zdziwieniu, że o trzeciej i czwartej rewizyi, aresztowaniu i o depozycie nie przeprowadzono żadnych protokołów policyjnych.

Zrozpaczony Wołcz, nagabywany przez swoich klientów udał się do dyr. policyi dra Reinländera o pomoc w wydobyciu depozytu. Dyrektor policyi zażądał akta tej sprawy i przekonał się osobiście, że brak protokołu dwu ostatnich rewizyi i aresztowań oraz, że

nie ma wzmianki w protokołach o zabranych rzeczach

lecz owszem tylko sakramentalne słowa: „rewizya przeprowadzona została bez skutku“.

Jeden z klientów Wołcza p. Szyrski, urzędnik pocztowy, nie mogąc otrzymać owej bluzy od niego udał się na policyę, chcąc stwierdzić, czy pomiędzy zabranemi rzeczami u Wołcza jest też i jego bluza. Lecz

zawiódł się srodze, o bluzce ani słychu.

Powiedziano mu, że to wszystko jest tylko wymysłem Wołcza, że nie zabrano mu żadnych rzeczy, bo o tem w protokołach policyjnych nie ma ani słowa. Kazano mu sprowadzić Wołcza na inspekcyę, co miało miejsce dnia 27 b. m.

Wołcz niedał za wygraną.

Podał, że rewizyę przeprowadził u niego dnia 9 listop. sierżant Wąsik z trzema żołnierzami policyjnymi i sprowadził ich na inspekcyę

Ci potwierdzili, że rzeczy te zabrano u Wołcza.

Zachodzi więc pytanie, czy rzeczy nieprawnie zabrane zostały i w niewyjaśniony sposób rozdrapane, czy też oddane „skarbowi państwowemu“.

Biedny robotnik zapytuje się tą drogą czy są dowody oddania rzeczy skarbowych Państwu, bo słusznie dopominają się u niego właściciele zabranych im rzeczy.

—o—

Bank Przemysłowy we Lwowie.

Uchwalone na VII. Walnem Zgromadzeniu akcyonaryuszy Banku przemysłowego dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie w dniu 21. października 1919 roku podwyższenie kapitału akcyjnego o K. 50.000.000 — zostało przeprowadzone. — Obecnie pełnowpłacony kapitał akcyjny Banku Przemysłowego wynosi K. 100.000.000 — a łącznie z rezerwami około K. 125.000.000. Bank Przemysłowy jest dziś w Polsce największą Instytucyą finansową, której działalność na polu uprzemysłowienia kraju powszechnie jest znana nietylko u nas ale i za granicą. Siedziba Zakładu centralnego przeniesioną zostanie w najbliższym czasie ze Lwowa do Warszawy. We Lwowie pozostanie wielka filia, której działalność obejmie całą wschodnią Małopolskę. W ostatnich tygodniach Bank Przemysłowy otworzył nowe oddziały w Stryju, Jaśle i Sosnowcu i posiada obecnie prócz Zakładu centralnego dziesięć zakładów filialnych a w niedalekiej przyszłości zamierza sieć swoich filii znacznie jeszcze pomnożyć.

PRENUMERATĘ na „Dziennik Ludowy“ można uiszczać u sekr. Budzickiego w organizacyi pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej, ul. Gródecka l. 65, codziennie w godzinach popołudniowych od 4 do 6 wieczorem.

Komunikaty.

ZWIĄZEK METALOWCÓW. Zwołuje na niedzielę dnia 4 stycznia o godz. 10 rano do własnego lokalu, ul. Ormiańska 31 Komisyę cennikową, oraz wszystkich Mężów zaufania i wszystkich pracujących metalowców we warsztatach wojskowych, celem odczytania (odpis) listu jaki otrzymaliśmy od Ministerstwa spraw wojskowych. Sprawa bardzo ważna, jawcie się wszyscy metalowcy. 1—4

WALNE ZGROMADZENIE Zawodowe lwowskich robotników piekarskich odbędzie się w niedzielę, dnia 4 stycznia w sali własnej Rynek 24 I. p. o godz. 10 rano z porządkiem dziennym: 1. przyjęcie statutu zawodowego stowarzyszenia 2. Wybór przewodniczącego i zarządu, 3. Wnioski. O liczny udział prosi Komitet zawodowy.

—o—

Ogłoszenia Magistratu.

ZWROT KART MĄCZNYCH. Zawiadamia się kupców rejonowych i zarządy konsumów, że karty mączne oznaczone Nr. 8, na które sprzedawaną była mąka świąteczna zwrócić należy w Departamencie XVII. B. Magistratu ul. Piekarska l. 11 I. piętro w następującym porządku:

w piątek dnia 2-go stycznia kupcy z I-szej dzielnicy,

w sobotę dnia 3-go stycznia kupcy z II-giej dzielnicy.

w poniedziałek dnia 5-go stycznia kupcy z III-ciej dzielnicy,

we środę dnia 7-go stycznia kupcy z IV-tej dzielnicy,

w czwartek dnia 8-go stycznia kupcy z V-tej dzielnicy,

w piątek dnia 9 go stycznia kupcy z VI-tej dzielnicy,

w sobotę dnia 10-go stycznia konsumy.

Jednocześnie należy przedłożyć deklaracyę co do ewentualnych pozostałych zapasów mąki, przyczem zaznacza się, że wszelkie nadużycia będą surowo karane.

PRZYDZIAŁ NAFTY. Magistrat podaje do wiadomości, że mieszkańcy mogą nabywać naftę w odnośnych sklepach rejonowych w racyi po 2 litry na gospodarstwo pozbawione światła elektrycznego za odcięciem drugiego kuponu karty naftowej mieszkaniowej w racyi po 1 litrze, na 2 kupon karty naftowej na klatkę schodową, a wreszcie w racyi po 4 litry na 6 odcinek karty naftowej rękodzielniczej.

Cena za 1 litr nafty wynosi 1 kor. 70 hal.

P. T. Kierownicy Zakładów i instytucyi mogą zgłaszać się po przekazy naftowe w piątek dnia 2 go stycznia w XVII. B. Departamencie Magistratu ul. Piekarska l. 11, II. piętro — w godzinach między 9 a 1-szą przed południem.

—o—

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie Sykstuska 19